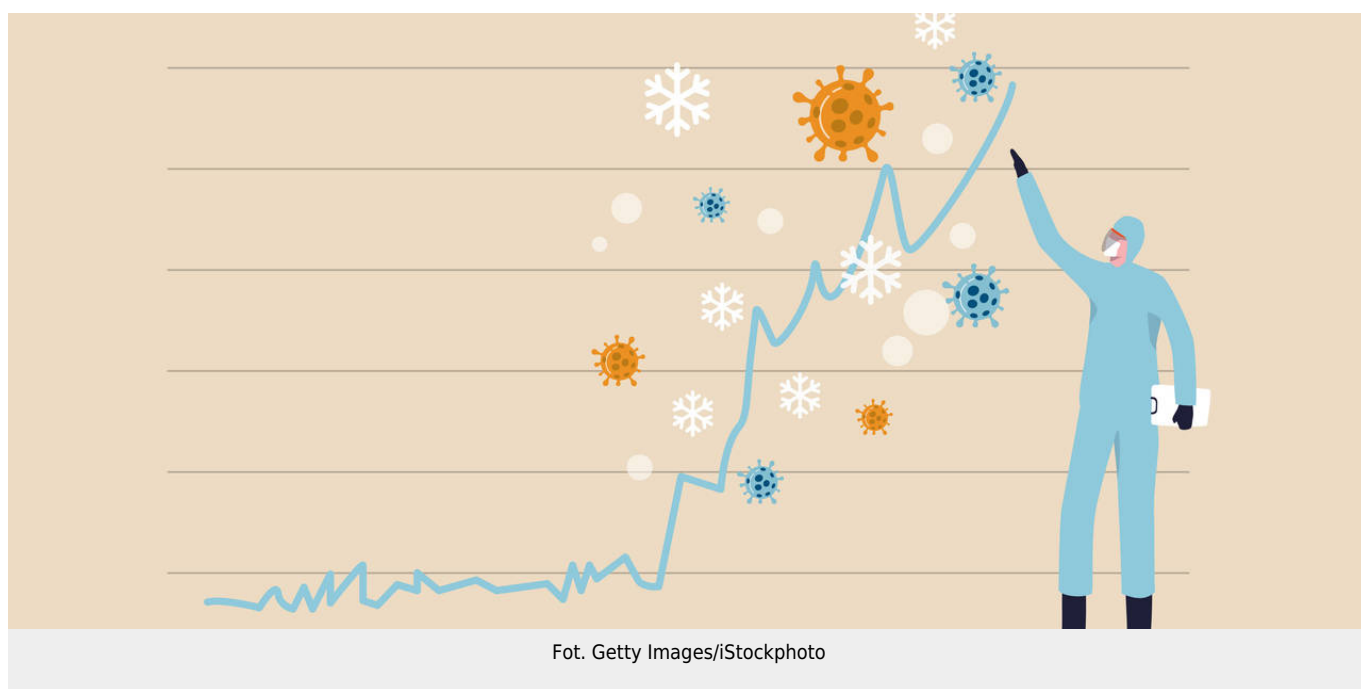




Medexpress, 2022-11-24 08:03

W 2022 roku wzrosła zapadalność na choroby zakaźne



Po dwóch latach pandemii, gdy m.in. środki bezpieczeństwa i ograniczenie kontaktów społecznych spowodowały spadek liczby przypadków chorób zakaźnych innych niż COVID-19, w 2022 roku sytuacja wróciła do „normy”. Jednak, jak mówią eksperci, dobrze realizowany program szczepień ochronnych działa i przede wszystkim dlatego nie odnotowujemy np. ognisk odry, mimo że populacja Polski zwiększyła się o 2 mln obywateli Ukrainy, których status zaszczepienia trudno zweryfikować.

Podczas konferencji „Choroby zakaźne 2022”, jaka w tym tygodniu miała miejsce w Warszawie, prof. Iwona Paradowska-Stankiewicz, konsultant krajowa w dziedzinie epidemiologii, zaprezentowała najnowsze informacje na temat zapadalności na choroby zakaźne w mijającym roku. Najważniejszym wnioskiem, na jaki zwracała uwagę, jest stała tendencja do zmniejszania się zapadalności na większość chorób zakaźnych, przeciw którym są szczepienia od lat obecne w PSO. Jak mówiła, jedyną chorobą możliwą do wyeliminowania, która w ostatnich latach odnotowała skokowy wzrost liczby przypadków, była odra – w przypadku Polski kryzysowy był rok 2019.

W latach 2020-2021, gdy mieliśmy do czynienia z ograniczeniem aktywności, zamkniętymi przedszkolami i szkołami, przerwaniem interakcji społecznych, zapadalność na choroby zakaźne przenoszone drogą powietrzną wyraźnie się obniżyła – oczywiście nie dotyczyło to COVID-19, jako choroby wywołanej przez nowy patogen, na który ludzkość nie była odporna. W 2022 roku, gdy sytuacja wróciła (niemal) do przedpandemicznej normy, zniknęła lwa część obostrzeń, choroby zakaźne znów o sobie przypominają. Dobrym przykładem jest ospa wietrzna: wskaźnik zapadalności w przypadku tej choroby w 2021 roku wyniósł ok. 105, a w 2022 roku – do połowy listopada – już ponad 382.

Choroby przenoszone drogą powietrzną i kropelkową nie wyczerpują tematu – wyraźny wzrost liczby przypadków występuje również w obszarze chorób przenoszonych drogą płciową (od rzeżączki i kiły po pełnoobjawowy AIDS). To odbicie jest jednak, prawdopodobnie, spowodowane przede wszystkim zaburzeniami w dostępie do diagnostyki i świadczeń zdrowotnych.

- Analizując dane w ujęciu wieloletnim, nie ma wątpliwości, że udało się w znaczący sposób zmniejszyć zagrożenie chorobami zakaźnymi. Ostatni przypadek błonicy odnotowano w Polsce w 2001 roku – mówiła prof. Paradowska-Stankiewicz, podkreślając jak ważną rolę odgrywa z punktu widzenia zdrowia publicznego Program Szczepień Ochronnych. Wysoka, utrzymująca się na poziomie powyżej 90 proc. poszczepienna odporność chroni nas, jak mówiła ekspertka, również teraz, gdy mierzymy się z kryzysem uchodźczym, spowodowanym agresją Rosji przeciw Ukrainie. – Od 24 lutego, według danych Straży Granicznej, do Polski z Ukrainy wjechało 7,8 mln osób. 6 mln osób na dzień dzisiejszy już wyjechało – przypominała. Tak wielka fala młodych – w ogromnej większości – osób (przede wszystkim kobiet), dzieci i młodzieży nie zaowocowała ani ogniskami odry, ani pojawieniem się przypadków polio (co bardzo dokładnie monitoruje nadzór epidemiologiczny).

To jednak nie znaczy, że sytuacja jest całkowicie pod kontrolą. Eksperci zwracali uwagę, między innymi, na bardzo poważne zagrożenie, czy też wyzwanie, jakim w tym sezonie infekcyjnym będzie nie twindemia, a tridemia, czyli współwystępowanie wirusów SARS-CoV-2, grypy i RSV. Tymczasem ani postęp szczepień przeciw COVID-19 (również w zakresie dawek przypominających, jak podkreślano drugi booster przyjęło ok. 6 proc. społeczeństwa), ani przeciw grypie nie napawa optymizmem.